

Głupota!

(Dokończenie ze strony 20)

To nasilające się panoszenie się głupoty w życiu społecznym sprawia, że świat wchruje się i dialektycznie upraszcza, degradując się poprzez narzucony mu przez głupotę redukcjonizm poznawczy. Wszystko musi być proste (a już szczególnie argumentacja), albo zostaje z dyskursu wykluczone. W tej rozgrywce liczy się jedynie doraźny zysk, szybki sukces z perspektywą zaledwie na dziś i pół jutra. Niewątpliwym paradoksem tej sytuacji jest to, że to właśnie przyniesiona przez intelektualne giganty rewolucja technologiczna, zamiast pchnąć naprzód taczki postępu – również w sferze światopoglądowej – w praktyce oddała głos głupocie, pokazała światu jej mnogość i siłę. Efektem tego jest postępująca degradacja kultury w stronę tej populistycznej, sprzyjającej najniższym instynktom, kulturze w jej formie najbardziej sprzedajnej, łatwej, wychodzącej naprzeciw potrzebom dostarczenia jedynie prostej rozrywki i pretekstu do bezmyślnego odreagowania trudów dnia codziennego. Wszystko co ciut trudniejsze, ciut mądrzejsze, odrobinę głębsze, a więc bardziej elitarne, bo wymagające odrobinę wysiłku, stało się wstrętne, odpychające, nieopłacane, nie przynoszące zysków, a więc trudne i niepotrzebne. Powiecie: no i co, co z tego? Widocznie tak właśnie miały młyny ewolucji, ona wie wszak najlepiej, co nam się opłaca jako gatunkowi. Otóż nieprawda! To jedynie ślepy biologiczny zegarmistrz (to cytat z klasyka doskonale obrazujący niedeterministyczny charakter mechanizmu ewolucyjnego). W ujęciu czysto biologicznym można dyskutować nad prawdziwością tej tezy, natomiast myśląc o egzystencji ludzkiej jako procesie nieustannego definiowania człowieczeństwa, ten zalew głupoty w życiu publicznym jest ewidentnie społecznie degeneracyjny. Wkrótce (a może nawet ciut prędzej) straszliwie zemści się na nas wszystkich owo leniwość z jakim podchodzimy do tego zjawiska i z całą pewnością, prędzej niż później, wszyscy poniesiemy owego spłylenia kultury, sprymitywizowania wartości, zmarginalizowania siły intelektu na rzecz przeforsowanego płytkiego obrazu świata i systemu wartości, dotkliwe skutki.

Głupota zawsze jest najdroższa i zawsze płaci się za nią najwyższą cenę. Cenę tę zapłacą przyszłe pokolenia. Jej królowanie będzie bolesne dla wszystkich, nie tylko mądrych (tej elity, która z konieczności już udała się na emigrację wewnętrzną), dla głupich także. Tyle, że głupi zorientują się ciut później. Za to wszyscy, jak jeden mąż, odczujemy ją bardzo boleśnie. Bo głupota, zawsze w konsekwencji oznacza bałagan, chaos i rozpad. Jeśli (za co trzymajmy wspólnie kciuki) nie dla całego gatunku, np. w postaci kataklizmu typu wojny nuklearnej, to z pewnością sensie utraty jakiejś formy człowieczeństwa. Głupota jest niezdolnością rozumienia prawideł świata i nieustanną próbą ich gwałcenia. To próba narzucenia swej „prawdy” wbrew faktom, logice, autoritetom, słowem, wbrew wszystkiemu, ze zdrowym rozsądkiem na czele. Prawdy która najczęściej przybiera formę ideologii/religii, do której wyznawania wystarczy determinacja. To nie może

się dobrze skończyć. I jak pokazuje cierpliwa nauczycielka życia historia – to nigdy nie kończy się dobrze. A ponieważ rzeczona historia kołem się toczy i lubi się powtarzać, nie pozostaje nam nic innego jak wystosować tyleż żalosny, co niezbędny w tej sytuacji apel.

Droga, szanowna, goniąca coraz bardziej w piętkę, bo niesmacznie ogłupiała dwudziestopięciowieczna ludzkość: zatrzymaj się na moment, w swym forsownym marszu w stronę przepaści. Masz jeszcze krótką chwilę do namysłu. Naprawdę tylko chwilę, zanim sprawy całkowicie i tym razem już nieodwracalnie wymkną Ci się spod kontroli.

Emil Pisarz

Kontakt

(Dokończenie ze strony 4)

– O to też, ale bardziej o katastrofę mentalną i powiązaniem z nią zagrożeniem kosmicznym.

– Jaka mentalna? Jaka kosmiczna? – byłem nieco zdezorientowany.

– Grozi wam wykluczenie z galaktycznej wspólnoty oraz otobienie energetyczne co prowadzi do izolacji. To wszystko w związku z mentalną ewolucją ludzi w kierunku egalitaryzmu i poczucia wyjątkowości.

– Przyznam, że nie bardzo rozumiem...

– Społeczności o poczuciu wyjątkowej egalitarności muszą, w kontaktach z innymi cywilizacjami stać się agresywnymi. Cała historia Galaktyki wskazuje na nierozzerwalne połączenie egalitarności i agresji zewnętrznej. W momencie odizolowania spadają w nieograniczoną autoagresję, co w sposób konieczny prowadzi do anihilacji i autodestrukcji.

– Ale co ja mam do tego?

– Wasza cywilizacja jeszcze nie przekroczyła granicy, zza której nie ma odwrotu. Galaktyka dopiero uruchomiła mechanizmy ostrzegawcze i integrujące, a ty masz w tym wyznaczona ważna rolę wewnętrzną.

– Jaką?

– Musisz przekonać ludzi, że istnieją pozaziemskie formy życia, jak je nazywacie. Oraz, że kontakt z nimi będzie dla ludzi korzystny.

– Jak?

– Po pierwsze, zwiększa wasze bezpieczeństwo, po drugie dając nam dostęp do waszej wiedzy, dostaniecie też dostęp do wiedzy naszej.

– Jaka mogę mieć pewność, że po udostępnieniu naszej wiedzy dostaniemy coś, czego nie znamy?

– Jak daleko dolatują wasze obiekty kosmiczne? Wasze dwa dolatują do obłoku Van Oorta, a to jest jeszcze część waszego systemu planetarnego. My regularnie podróżujemy po całej Galaktyce oraz sporych częściach dwu sąsiednich.

– Skąd pochodzisz?

– Z czwartej planety krążącej wokoło gwiazdy, którą wy nazywacie Taygeta, w gwiazdozbiornie Plejad.

– Powiedzmy, że ci wierzę. Jakie jest moje zadanie? Chyba wiecie na tyle dużo o ludziach, iż zdajecie sobie sprawę, jak trudno będzie przekonać innych?

– Dostaniesz od nas gadżet reklamowy. Będzie on działał w sposób dla was niezrozumiały. Wasi naukowcy badając go nie będą w stanie zrozumieć, jak on działa.

– Ale jak będzie działał w sposób niezrozumiały, a efekt będzie nieznanym, to nie tylko nic nie będzie wyjaśnione, ale i nie będzie zauważone...

– Efekt będzie w pełni zrozumiały, sposób nie. Nasze obserwacje ujawniły, że wśród waszej populacji występuje uzależnienie od palenia tytoniu. Dostaniesz paczkę subpsionowych zapalniczek. Będą one wyglądały jak zwykłe kamienie, po uciśnięciu palcami będzie pojawiać się ogień. Budowa wewnętrzna tych zapalniczek będzie dla waszych naukowców niezrozumiała do momentu, kiedy nie opanują praktycznie lewoskośnej transformacji zupy glonowo kwarkowej. Wedle naszego przekonania, bez naszego wsparcia osiągnięcie tego poziomu zajmie wam około czterysta lat.

– A moje zadanie?

– Poinformować twój Świat o naszym istnieniu oraz przygotować na kontakt i rewolucję mentalną. Będziemy z Tobą w kontakcie i masz z naszej strony wymagane wsparcie. Teraz wyłączam transmisję i proponuję abyś przed snem wypił jeszcze jedną porcję Likworu Kontaktu.

Gąsienica zmieniła kolor na zieloną i wpęzła w szczelinę muru. Podeszedłem do okna, szukałem tej szczeliny. Mur był zwarty, gładki, jednolity, bez śladu najmniejszego pęknięcia. Nalałem sobie szklaną porcję rumu. Wypiłem i poczułem, jak mnie rozgrzewa od środka. Poczuję się senny, zgasłem światło, rozebrałem i wślizgnąłem się do łóżka. Odpłynąłem w dziwną niezdefiniowaną przestrzeń.

Poranne światło słońca przenikało do mojej świadomości przez powieki. Obudziłem się. O dziwo, bez bólu głowy i towarzyszących sensacji. Przypomniałem sobie wczorajszą rozmowę. Dziwne to było i niewiarygodne. W trakcie przygotowania śniadania, zauważyłem na biurku tekturowe pudełko, bez żadnych oznaczeń czy napisów. Nie pamiętałem, abym je kiedykolwiek widział. Po otworzeniu zobaczyłem, że w środku są zwyczajne kamienie, ot, takie otoczaki jakie można znaleźć nad każdą rzeką. Wziąłem jeden z nich do ręki, zacisnąłem palce. Nad kamieniem pokazał się płomyk, wielkości płomienia zapalniczki, czy niedużej świeczki. Przestałem zaciskać palce, płomień zniknął. Nawet nie zgąsł, po prostu zniknął. Jakby go nie było. Powtórzyłem kilkakrotnie zapalenie i zgaszenie.

Siadłem przy biurku, aby zastanowić się nad zadaniem. Jak je rozpocząć? Chyba jest jedyny sposób na przekazanie ludzkości tak rewolucyjnej wiadomości. Już wiem. Na początek napiszę powieść SF. Otworzyłem notatnik i zacząłem pisać.

Rum pozostał zamknięty, będzie potrzebny do synchronizacji kontaktu.

Szymon Dederko

Gazeta Kulturalna
Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543; e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl

Redaktor prowadzący – Andrzej Dębowski.

Współpraca: Józef Baran, Małgorzata Dębowska, prof. Ignacy S. Fiut, Joanna Friedrich, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Ivosse, Stefan Jurkowski, Eugeniusz Kurzawa, Adam Lewandowski, Sławomir Łuczyński, Barbara Medajska, Janusz Orlikowski, Stefan Rusin, prof. Maria Szyszkowska, Andrzej Walter, Tadeusz Zawadowski.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.